

Barbara Subko

Norwidowski "czyn ze słowa" : o problemach lektury "Słowotworu"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 80/4, 145-157

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA SUBKO

NORWIDOWSKI „CZYN ZE SŁOWA”
O PROBLEMACH LEKTURY „SŁOWOTWORU” *

†
Druk — g o c k a litera,
Litera umiera...
Tyś rzekł, o! Panie.
Jehowo, Jehowo,
Wracamy w Twe Słowo:
My bo Słowianie.
To słowo w bez-mowie,
Choć z niego przysłowie
I zmartwychwstanie!...

†
Lecz wznowią n o w i n y
Czyn z wszego PRZYCZYNY,
My — nie poganie...
Dwie głowy się zgłowi
Jednemu orłowi,
Co krzyżem stanie.
I tylko z tej strony,
Gdzie nienawrócony,
Lamentowanie!...

†
Chcesz czynu ze słowa,
To uważ, co chowa
To zaśpiewanie:
Nie stołków dwóch trzeba,
Lecz skrzydeł i nieba,
Stąd wykonanie...
Druk — g o c k a litera,
Litera umiera!

My — nie poganie! [PW 6, 383—384]¹

* Niniejszy tekst jest zmienioną wersją referatu wygłoszonego w marcu 1987 na sesji „Koncepcje słowa”, poświęconej pamięci tragicznie zmarłego asystenta Polonistyki UW — Pawła Siekierskiego.

¹ W ten sposób odsyłam do: C. Norwid, *Pisma wszystkie*. Zebrał, tekst ustalił, wstępem i uwagami krytycznymi opatrzył J. W. Gomułicki. T. 1—11. Warszawa 1971—1976. Pierwsza liczba po skrócie wskazuje tom, następne — stronicę. W artykule tym oznaczam skrótami także XIX-wieczne słowniki języka polskiego: L = *Słownik* S. B. Lindego (1807—1814). — SWil = *Słownik Wileński* (M. Orgelbranda, 1861). — SW = *Słownik Warszawski* (J. Karłowicza, A. A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego, 1900—1927).

1. Wiersz Cypriana Norwida *Słowotwór* został wydrukowany w marcu 1851 w „Gońcu Polskim” jako epilog do felietonu pt. *Pół-listu*. Była to publicystyczna odpowiedź Norwida na zamieszczony wcześniej na łamach tego samego dziennika artykuł Emiliana Pola, w którym felietonista nawiązywał m.in. do myśli Norwida o potrzebie czynu ze słowa².

Juliusz Wiktor Gomulicki, rezygnując w *Dzielałach zebranych* z interpretacji wiersza, pisał, iż „artykuł [*Pół-listu*] stanowi najlepszy komentarz i do samego wiersza”. Stwierdzenie to wydaje się słuszne połowicznie. *Słowotwór* jest częścią *Pół-listu* i nie może rzeczywiście funkcjonować w pełnym oderwaniu od niego. Należy do tego typu utworów Norwida, które trudniej zrozumieć bez znajomości realiów ich powstania. Jednakże wiedza faktograficzna nie wystarcza, a treść poprzedzającego wiersz felietonu nie ogarnia wszystkich znaczeń aktualizowanych w utworze poetyckim.

Z punktu widzenia badacza odbierającego *Słowotwór* — może nawet wbrew intencjom autora — jako całość artystyczną kontekst stanowi tło pomocne, ale nie wyznaczające charakteru interpretacji.

2. Jako że tytuł z reguły wnosi ważną informację metatekstową, zacznę od próby jego wyjaśnienia. „Słowotwór” to neologizm Norwida, budową morfologiczną dostosowany do ówczesnego systemu leksykalnego. Słowniki XIX w. notują istnienie kilku wyrazów o podobnej strukturze derywatu. Są to zarówno złożenia ze „słowem”, np.: „słoworód” (L, SWil, SW), „słowoszyk” (SWil, SW), „słowopień” (SWil, SW), „słowozbiór” (SW), „słowosiewca” (SW), „słoworób” (SW), „słowomiennik” (SW), jak i złożenie z cząstką „twór”: „rękotwór” (L), „dziwotwór” (L), „utwór” (L), „tomotwór” ‘autor wielu tomów’ (L). Struktura semantyczna tytułu nie jest jednoznaczna — ze względu na dwojaką możliwość kategoryzacji wyrazów tworzących neologizm. „Słowo” może być interpretowane jako materiał lub instrument czynności tworzenia. „Twór” natomiast może być nazwą czynności lub oznaczać jej rezultat. Możliwa jest co najmniej dwojaka interpretacja tytułu: po pierwsze: „słowotwór” to w sensie przedmiotowym konstrukcja, forma zbudowana ze słowa; po drugie: „słowotwór” odnosi się do budowania, tworzenia ze słowa lub przy jego pomocy; w świetle całego wiersza okazuje się, że jest to twórczość szczególna — inspirowana bowiem słowem Boga. Tytułowy neologizm, przez podobieństwo do takich formacji, jak „dziwotwór”, „cudotwór”, „nowotwór”, wyzwała też asocjacje związane z tworzeniem czegoś nowego, odrębnego bądź niezwykłego. W tym sensie tytułowy neo-

² Również dla J. W. Gomulickiego, prawdziwego znawcy myśli Norwida, wiersz ten stanowi trudność interpretacyjną, o czym świadczą liczne znaki zapytania sygnalizujące hipotetyczność odczytań poszczególnych fragmentów: zob. komentarz do wiersza w: C. Norwid, *Dziela zebrane*. T. 2. Warszawa 1966, s. 393—394. Bardziej szczegółowo Gomulicki rekonstruuje ów publicystyczny dialog w komentarzu edytorskim *Pism wszystkich* (PW 7, 581—582).

logizm obrazuje ideę tworzenia ze słów. Stanowi jednocześnie adekwatny komentarz do całego wiersza, będącego przykładem wypowiedzi poetyckiej bogatej w liczne figury etymologiczne opierające się na powtórzonych rdzeniach lub słowach („słowo” — „Słowianie” — „przysłowie”, „wznowią” — „nowiny”, „czyn z przyczyny”), neosemantyzmy („słowotwór”, „zgłowić”, „bez-mowa”³) oraz przeciwstawienia („litera” — „słowo”, „bez-mowa” — „przysłowie”, „poganie” — „chrześcijanie”).

Przedstawiam na wstępie tę dwuznaczność, ponieważ odbija ona dwutorowość mojego myślenia o utworze. Z jednej strony próbuję oddać przejawiające się w wierszu Norwidowe rozumienie słowa, z drugiej zaś wskazuję na powierzchniowe zjawiska gramatyczne związane z używaniem słów jako funkcjonalnych elementów wypowiedzi.

3.1. Wiersz charakteryzuje się regularną budową stroficzną w zakresie wersyfikacyjnym i rytmicznym. Jego jednostką kompozycyjną jest trójka: trzy krzyże oddzielają trzy strofy o wyraźnie trójdzielnej budowie składniowo-rytmicznej. Każda z trzech części zwrotki zbudowana jest według tego samego wzorca metrycznego: po 6-zgłoskowym dystychu, pisany łagodnym rytmem amfibrachicznym, występuje, niczym litanijne zawołanie, wers 5-zgłoskowy, naruszający harmonię melodyczną utworu. Również w planie idei wiersz oscyluje wokół triady pojęć: *l i t e r a — s ł o w o — c z y n*. Utwór ma kompozycję ramową: rozpoczyna go i prawie kończy to samo sentencjonalne zdanie. Tożsamość składniowa i leksykalna zdania z początku oraz z końca wiersza nie oznacza bynajmniej, iż zostało ono użyte w tej samej funkcji. Norwid przetwarza znaczenie wypowiedzi nie wprost, ale z pomocą czynników paralingwistycznych — intonacyjnych. Wielokropek zamykający zdanie początkowe sygnalizuje wypowiedź nie skończoną, domagającą się uzupełnienia. Natomiast użyty w zakończeniu wykrzyknik, zgodnie z intencją poety wyrażoną w *Milczeniu*, „nie tylko powodować nie zwykł następstw budowania wypowiedzi, lecz właśnie że on je zatrząskuje i urywa” (PW 6, 232). Wieloznaczna początkowa konstatacja obumierania litery staje się więc w zakończeniu argumentem uzasadniającym konieczność nowej formy działania słowem.

Zarówno budowa kompozycyjna wiersza, jak i jego strona graficzna z licznymi podkreśleniami, wielokropkami, oryginalnymi przerywnikami sprawiają, iż formę *Słowotworu* odbiera się jako konstrukcję iko-

³ Przedrostek *bez-*, obok *nie-*, jest jednym z najczęściej wykorzystywanych przez Norwida w derywacji rzeczowników i przymiotników, np.: „bez-byt”, „bez-harmonia”, „bez-osoba”, „bez-prawda”, „bez-wiara”, „bez-religijny”. Niemal zawsze jest on oddzielany dywizem od podstawy słowotwórczej. Norwidowskie derywaty z *bez-* wykazują na ogół regularność semantyczną, są zgodne z systemem słowotwórczym XIX-wiecznej polszczyzny. Mają one charakter efemeryczny, a ze względu na swą syntetyczność i przejrzystość strukturalną trafnie odpowiadają tendencji poety do kondensacji znaczeń w słowie.

niczną, której kunsztowna struktura wydaje się sfunkcjonalizowana w ideowej wymowie tekstu. Być może tercet jako zasada kompozycyjna utworu jest pozawerbalnym nawiązaniem do symboliki Trójcy Świętej.

Poza jednym wypadkiem przerzutni istnieje częściowe uzgodnienie struktury zdaniowej lub przynajmniej członu składniowego ze schematem rytmicznym i granicą wersu. Wszystkie wymienione wyżej elementy budowy decydują o jedności artystycznej tekstu, sugerują istnienie sukcesywnego następstwa informacji. W rzeczywistości jest jednak inaczej. Struktura informacyjna wiersza, mimo harmonijnej melodyki w warstwie wersyfikacyjnej, rozpada się w analizie semantycznej na poszczególne ogniwa, których słaby związek z innymi zdaniami pogłębiają elipsy, inwersje, bezspójnikowy sposób łączenia zdań.

I tu dochodzimy do paradoksu zasygnalizowanego już w tytule, a związanego z możliwością dwuznacznego ujmowania istoty *Słowotworu*. Można ten tekst traktować przedmiotowo — jako przykład twórczości z inspiracji Słowa Bożego, odpowiedź na wołanie o „czyn ze słowa”, lub też autotematycznie — jako budowanie wypowiedzi o słowie wykorzystujące możliwości ekspresji formy i znaczenia wyrazów, interpunkcji, grafiki. Otóż w planie pojęciowym jest to wiersz stanowiący logiczną i spójną całość, natomiast w warstwie gramatycznego następstwa informacji jest to struktura wieloznaczna, eliptyczna, z przeskokami tematycznymi. W ten sposób powstaje dysharmonia między dynamiką dyskursu a dynamiką całej wypowiedzi: relacje między poszczególnymi zdaniami są niekiedy niekoherentne, podczas gdy w planie idei są one spójne, wzajemnie się uzupełniające⁴. Dysonans formy i treści,

⁴ Z. Łapiński w nieocenionej monografii o Norwidzie (*Norwid*, Kraków 1971, s. 35) pisał: „Zasada świadomej dysharmonii jest w jego twórczości zasadą panującą. I ma swoją określoną funkcję semantyczną. Na płaszczyźnie słowa — zderzenie »dziwiących się wyrazów« miało służyć czemuś więcej niż tylko bezinteresownej, odnowionej i frapującej wizji [...]. Reguła zamierzonej dysharmonii działa zresztą nie tylko w obrębie poszczególnych warstw utworu. Operuje ona także w przecięciu pionowym. Wówczas na przykład styl wypowiedzi kłóci się z jego przedmiotem. Poszczególne wzorce gatunkowe niosą ze sobą własną hierarchię, porządkującą całość poetyckiego wyrazu. Norwid tasując i odrębnie dawkując określone tradycje rodzajowe, wywoływał w utartej wrażliwości artystycznej poczucie niekongruencji. I o ile większość jego poprzedników kusiła się o wytworzenie nowej zasady unifikującej — to Norwid tę niekongruencję manifestował. Była ona bowiem środkiem rozładowywania, nie zaś wznoszenia na nowo, wizji monolitycznej. Dzięki temu uczucia w utworze wyrażane — zyskiwały wartość dramatyczną, zaś myśli w nim poddawane — zyskiwały wielostronność”. Prawdopodobne jest też, iż zawiła i eliptyczna struktura językowa *Słowotworu* jest świadomym realizowaniem Norwidowskiej zasady „przemilczeń” i „przybliżeń” w poznawaniu i opisywaniu świata. Możliwe są przecież tylko fragmentaryczne ujęcia istoty rzeczywistości. Język nie może ogarnąć całości, a werbalizując niekiedy intuicyjnie przeżywane prawdy o naturze świata — natrafia najczęściej na opór. Trudności poetyckiej ekspresji stają się potem udziałem czytelnika.

zmagania z „hieroglificznym” językiem, by dojść do przeczuwanego ładu myśli — to, w moim odczuciu, przyczyna owego napięcia towarzyszącego rozumiejącej lekturze niektórych tekstów Norwida.

Zanim przejdę do rozważań nad wymową utworu, zajmę się tymi fragmentami, które mogą być trudne ze względu na swą wieloznaczność składniową lub archaiczność formy wskaźników zespolenia⁵.

3.2. Z wieloznacznym sposobem łączenia zdań spotykamy się już na samym początku. Wiersz zaczyna eliptyczne zdanie złożone współrzędnie: „Druk — g o c k a litera, / Litera umiera...” Relacje między zdania-
mi są niejasne, nie wiadomo, czy chodzi o parataksę wynikową (więc „litera umiera”), przeciwstawną (ale „litera umiera”) czy też łączną (i „litera umiera”). Jest to o tyle ważne dla całościowego rozumienia utworu, iż na ogół (a w tym wierszu tak jest) „pierwsze zdanie tekstu zakreśla pewien obszar wiedzy, którą nadawca proponuje odbiorcy jako wspólny punkt wyjścia”⁶. Treść presupozycji pierwszego zdania tekstu ważna jest dla całości wiersza jako element spójnościowy tekstu. W wypadku *Słowotworu* trudno się zgodzić na przyjęcie tak niejednoznacznego założenia początkowego, trudno z nim dyskutować. Pozostaje więc, rzutu-
jąca na całość lektury, nierozstrzygnięta wieloznaczność początku.

3.3. Trudności interpretacyjne wiążą się również z eliptycznym sposobem kształtowania wypowiedzi. W 10 przypadkach w elipsie znajduje się orzeczenie, które daje się łatwo uzupełnić w kontekście (np.: „To słowo [jest] w bez-mowie, / Choć z niego [jest] przysłowie”). W jednym wypadku, na początku strofy 3, opuszczeniu ulega fakultatywny człon z pary spójników „jeżeli” — „to” (Jeżeli „Chcesz czynu ze słowa, / To uważ [..]”). Ani ta dekompozycja, ani eliminacja zrozumiałych w sytuacji orzeczeń nie utrudnia lektury tekstu. Problemy interpretacyjne pojawiają się wtedy, kiedy przemilcza się całe człony syntaktyczne będące w strukturze głębokiej ważnymi ogniwami kształtującymi logiczne następstwa wypowiedzi. W *Słowotworze* spotykamy się z wyraźnym opuszczeniem części tekstu w dwóch miejscach.

Zdania typu „Tyś rzekł!” bywają często używane w funkcji zwięzłego wprowadzenia przed przytoczeniem w mowie zależnej lub niezależnej czyichś słów bądź myśli. W wierszu Norwida, w strofie 1, jest jednak inaczej: to, co rzekł Bóg, pozostaje w domyśle. To przemilczenie może być motywowane dwojako: 1) ważna jest sama czynność mówienia, nie

⁵ Zob. na ten temat: J. Puzynina, *Z badań nad składnią poezji Norwida*. „Prace Filologiczne”. z. 36 (w druku). Autorka kończy swoje rozważania na materiale z „*Vade-mecum*” wnioskiem: „Niejednoznaczność i pewna dewiacyjność składniowa wierszy Norwida to jeden z istotnych powodów ich niezrozumiałości i wielości ich interpretacji”.

⁶ M. R. Mayenowa, *Teoria tekstu a tradycyjne zagadnienia poetyki*. W zbiorze: *Tekst i język. Problemy semantyczne*. Wrocław 1974, s. 300.

zaś treść słów ani towarzyszące jej okoliczności; 2) nie chodzi tutaj o jakąś konkretną wypowiedź Boga, ale o całą jego naukę. „Tyś rzekł, o! Panie” można rozumieć jako ‘wypowiedziałeś się lub wypowiedziałeś wszystko’. Norwid zamazując treść wypowiedzi Boga skłania jednak później czytelnika do próby uzupełnienia tego ognia w celu zachowania spójności całej strofy 1, w której kolejne zdania nawiązują anaforycznie do wypowiedzianego Słowa Bożego.

Z podobną komplikacją składniowo-semantyczną, gdzie element pośredniczący jest implikowany, mamy do czynienia na początku strofy 2. „Lecz” zaczynające zdanie jest enigmatyczne, wymaga uzupełnienia tekstu o przemilczane przez Norwida przesłanki, które nie są jednoznacznie określone. Wyraz „lecz” bywa najczęściej formalnym wykładnikiem struktury przeciwstawienia. Idąc za sugestią Jadwigi Wajszczuk przyjmuję, iż ogólny schemat przeciwstawienia zbudowany jest z 5 elementów: „*F*, na tej podstawie Φ (*NV*), ale nie *V*, lecz *W*, ponieważ *C*”, np.:

Napisała do niego list pełen wyrzutów (*F*), na tej podstawie można by pomyśleć (*N*), że go wysłała (*V*) — Φ , ale nie wysłała (nie *V*), [lecz podarła (*W*)], ponieważ Zina ją przekonała, że nie warto [wysyłać] (*C*)⁷.

Powierzchniowo struktura przeciwstawienia ze *Słowotworu* o schemacie: „lecz *W*, ponieważ *C*” — zgodnie z klasyfikacją Wajszczuk — jest defektywna. Integralny związek przesłanki, jej negacji i zapowiedzi pozytywnego stanu został interpunkcyjnie rozbity: spójnik „lecz” rozpoczyna nowe zdanie. Nawiązuje ono pośrednio do zdania „To słowo w bez-mowie [...]”. Nie wypełnione formalnie na powierzchni tekstu miejsca ogólnego schematu przeciwstawienia czytelnik musi odtworzyć sam na podstawie informacji wydedukowanych z poprzednich zdań, wiedzy o krytycznej ocenie wieku wyrażanej przez Norwida i dopiero wtedy staje się zrozumiałą, wyrażony tylko częściowo w tekście, konflikt między obowiązującym chrześcijanina a nie realizowanym w życiu postulatem działania zgodnego ze Słowem Boga. Pierwsze zdanie strofy 2 może być rozumiane jako część większej całości, którą hipotetycznie można napisać następująco: „Bóg milczy (*F*). Na tej podstawie ludzie mają sądzić (*N*), że Boga nie ma (*V*) — Φ , ale wiedz, że jest inaczej, Bóg przemawia przez znak krzyża i fakt zmartwychwstania; wiele zostało z jego nauki w przysłowiach (nie *V*). Wprawdzie obecna epoka jest czasem bez-mowy, lecz przyjdzie czas, gdy słowo Boga natchnie ludzi do czynu (*W*), ponieważ nie są to głusi na głos Pana poganie (*C*)”.

3.4. Inną przyczyną wieloznaczności w budowie składniowej *Słowotworu* są wskaźniki zespolenia zdań, zbyt mało wyraziste, pełniące niekiedy rzadko dziś występującą funkcję syntaktyczną.

⁷ J. Wajszczuk, *Przeciwstawienie jako struktura właściwa szerokim kontekstom*. W zbiorze: *O spójności tekstu*. Wrocław 1971, s. 145, 143.

W zdaniu „Wracamy w Twe Słowo: / My bo Słowianie” zastanawia pozycja wyrazu „bo”. Ponieważ inwersja nie jest motywowana wymogami rytmu, można przypuszczać, że zadecydowały o niej jakieś czynniki semantyczne. Jeżeli byłby to — jak interpretuje się współcześnie — upodrzedniający spójnik zespalający zdanie przyczynowe z nadrzędnym, zdanie podrzędne pod względem szyku byłoby nieco dewiacyjne: „My bo Słowianie” wskutek ograniczonego zakresu odniesienia „bo” w środku zdania jest redundantne. W kartotece Słownika Języka Norwida znalazłam w poezji 11 fragmentów, w których z podobnym umiejscowieniem wyrazu „bo” związana jest ta sama funkcja znaczeniowa, np.:

Grecja — bo nie jest kilka świątyń, ani Pieśń jej
(*Quidam*, PW 3, 182)

Nie ma — bo jak krytyki rzemiosło sprężyste,
(*Pięć zarysów*, PW 3, 485)

Tam na desce złożonej
Jest bo obraz święcony
Matki Boskiej Cudownej,
(*Częstochowskie wiersze*, PW 1, 147)

Przypuszczam, iż w wymienionych fragmentach wyraz „bo” jest, dziś już archaiczną, partykulą uwydatniającą i wzmacniającą ważność sądu, zbliżoną znaczeniowo do zaimka wskazującego „to”⁸. Nie można jednak wykluczyć, iż pełni on również funkcję spójnika przyczyny. „Bo” przyczynowe wiąże jednoznacznie w ścisły związek skutkowy realizację Słowa Bożego ze słowiańskim rodowodem. Natomiast „bo” w funkcji partykuły podkreśla fakt słowiańskości, ale nie wyklucza istnienia innych przyczyn decydujących o wierności Bożej myśli. W strofach 2 i 3 jako inne uzasadnienie podaje się przynależność do tradycji chrześcijańskiej: „My — nie poganie!”

4. Swoje rozumienie litery zawarł Norwid m.in. w rozprawie *Słowo i litera*, napisanej w tym samym roku co *Słowotwór* (1851). Nie będę tu odwarzała tej koncepcji. Zajmę się natomiast semantyką tego słowa w wierszu. W kontekście aktualizuje się XIX-wieczne znaczenie: ‘czcionka’, ‘pismo drukarskie’ (L, SWil, SW). Podkreślony przymiotnik „gocka” konotuje cechę dawności, archaiczności, zawęża znaczenie wyrazu „litera” do wychodzącej w XIX w. z użycia szwabachy i fraktury (czyli alfabetu niemieckiego występującego w drukach polskich).

Zdanie sąsiednie „Tyś rzekł, o! Panie” przywołuje natomiast pierwotny kontekst biblijny litery — bliski z pewnością świadomości językowej Norwida, dla którego *Biblia* była jedną z podstawowych lektur, o czym wspominał aluzyjnie również w *Pół-liście* podkreślając głęboki związek z nią: „sam ksiąg kilka z sobą wożę, a z jedną, jak zauważyłem,

⁸ Zob. K. Pisarkowa, *Historia składni języka polskiego*. Wrocław 1984, rozdz. *Leksykalne wykładniki integralności*, s. 158—159.

sypiam nawet" (PW 4, 380)⁹. Być może z *Biblii* pochodzi opozycja litery i słowa, odwzorowująca Nowotestamentowe rozróżnienie między martwą, przestarzałą formą, która zabija, a Duchem, który ożywia¹⁰.

Umierająca litera to — jak gotyckie pismo drukarskie przestarzała w ciągu ewolucyjnym — kulturowa postać słowa, związana z jego trwaniem w przestrzeni i czasie¹¹. W tym sensie początek i koniec *Słowotworu* rozumiem jako konstatację przemijania nieadekwatnej już formy religijno-społecznej, uzewnętrznianej w ludzkich postawach wobec Boga, siebie i innych. Wypowiedź Norwida staje się polemiką w imię romantycznych zachowań w płaszczyźnie religijnej, społecznej, ale także i artystycznej. Litera bowiem — to dla Norwida również zewnętrzna forma komunikacji, „łącznik między światem wewnętrznym a zewnętrznym" (PW 6, 323): poddana jest ona prawu przemijania, zmianom, które pozwalają jej wyrażać nowe w sposób nowy.

Poetyka *Słowotworu*, ze szczególną typografią (podkreśleniami, interpunkcją, dywizami, delimitacją strof za pomocą znaku krzyża), jest właśnie przykładem nowego kształtowania komunikacji artystycznej. Norwid — jako pierwszy z romantyków — stara się wykorzystywać możliwości pozawerbalnego, graficznego sygnalizowania intencji twórczych. Proces tworzenia staje się w druku zgodny z wizualnym rozumieniem wypowiedzi. Posługując się spacją i majuskułą — Norwid pomaga czytelnikowi odnaleźć w trakcie lektury drogę do wielorako rozumianego sensu utworu¹². Mechanizm podkreśleń, uwidoczniający w druku określone słowa, służy jednocześnie rozmaitym celom: 1) ułatwia percepcję tekstu podsuwając czytelnikowi pojęcia nadrzędne, hierarchizujące całość informacji; 2) sygnalizuje tonację afektywną, przełamującą monotonię wypowiedzi; 3) jest sposobem wprowadzania krypto-

⁹ Jak nieodzowne we współczesnej reinterpretacji pojęć filozoficznych Norwida staje się przywrócenie słowom ich znaczenia religijnego — pokazuje, na przykładzie analizy pojęcia „łaska" u Norwida, J. Trznadel w książce *Czytanie Norwida* (Warszawa 1978, s. 145).

¹⁰ Por. m.in. 2. Kor. 3, 6: „abyśmy byli sługami [...] nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia"; Rzym. 7, 6: „służymy w nowości ducha, a nie według przestarzałej litery".

¹¹ Zob. A. Dunajski, *Chrześcijańska interpretacja dziejów w pismach Norwida*. Lublin 1984, s. 185.

¹² O Norwidowskich podkreśleniach pisze Z. Mitosek w artykule *Przerwana pieśń. O funkcji podkreśleń w poezji Norwida* („Pamiętnik Literacki" 1986, z. 3). O wyszczególnionych spacją słowach Mitosek pisze (s. 173—174): „Rozproszenie słów wyróżnionych w wierszu przypomina rozproszenie przedmiotów symbolicznych w tekście świata. [...] Pisanie oparte na przestrzeni stanowiłoby akt paralelny do kształtowania się świata kultury, którego składniki cechuje stan rozproszenia, znośzący porządek ich narodzin i śmierci. Czytanie oparte na widzeniu byłoby wysiłkiem zebrania swego rozrzuconia w przestrzeni i czasie poprzez patrzące i myślące oko, przekształceniem litery w sens". W artykule tym autorka zajmuje się również Norwidowskim rozumieniem Litery (s. 172—174).

cytatów („Nie stołków dwóch trzeba”), aluzji biblijnych („n owin a” skojarzona z *Ewangelią*, „w y k o n a n i e” z „*Consumatum est*”) oraz ocen („g o c k a”, czyli dawna). Graficzny zapis majuskułami słowa „PRZYCZYNA” jest refleksem aksjologii tekstu.

Strofa 1, głosząca śmierć litery, zapowiada równocześnie powrót do Słowa Bożego. Zmieniają się historyczne formy kultury. O jej wielkości nie decydują „wszystkie świata tego księgi”, ale zaledwie kilka

[...] s ł ó w - w i e l k i c h, jakich nieraz parę
Przez zgasły wieków przelata dziesiątek
[.]
Ktoś je lat temu wypowiedział tysiąc,
Lecz one dzisiaj grzmia — — i ty, za stołem
Książ drukowanych, gotów byłbyś przysiąc,
Ze — bliższe ciębie są myślą i głosem!
(*Wielkie słowa*, PW 2, 112—113)

W opozycji do współczesnej, pozornie trwałej, bo drukowanej litery — trwa w milczeniu wieczne Słowo Boże. Świadczą o nim ulotne przysłowia, rozumiane w XIX w. także jako ‘przypowieści’, ‘porównania’ (L, SW) czy też powtarzane powszechnie ‘zdania moralne’ (SWil). W przeciwieństwie do ukierunkowanej na aktualność mowy druku — przekadła, parable próbują dotrzeć do słowa uniwersalnego, ciągle żywego i objawiającego się tym, którzy je rozumieją¹³.

5. Koncepcja czynu w *Słowotworze* wiąże się z rozumieniem powinności człowieka wobec Słowa Bożego. „Czyn z wszego PRZYCZYNY”

¹³ S. Sawicki interpretując dwuwiersz „To słowo w bezmowie, / Choć z niego przy-słowie”, będący mottem do wiersza *Koncept a Ewangelia*, pisze (*Norwida walka z formą*. Warszawa 1986, s. 106): „Słowo byłoby wówczas słowem przez duże S, słowem, do którego odwołuje się Janowa *Ewangelia*, które »było na początku«. Nieważne, czy jest formułowane, czy jest bezpośrednio widoczne, ujawnione. Ważne, aby rodziło dobro, dobre czyny, wartościowe wytwory, właśnie »słowotwory«. Powstaje sfera oddziaływania słowa, sfera dobra — przy-słowie. Określenie to nawiązuje do takich zestawień, jak »międzysłowie«, »zalesie«, »przy-morze«. Krąg »przy-słowia« to to wszystko, co powstaje ze Słowa, w jego pobliżu, wszystko, co dobre i mądre. Widocznie ten krąg mądrości jest szczególnie szeroki wśród ludu, skoro przysłowiami właśnie nazywa się jego sformułowaną mądrość życiową”.

W swej interpretacji Sawicki wyzyskuje graficznie elementy zapisu w sposób zgodny z intencją Norwida: podkreślenia suponują rzeczywiście symboliczne sensy słów, dywiz rozbijający morfologicznie „przysłowie” tworzy inną składniowo i semantycznie konstrukcję wyrazową (według Klemensiewicza tzw. wyrażenie przyimkowe). Lekcja ta traci nieco swą zasadność wobec *Słowotworu*, gdzie analizowane wersy występują w innej graficznie wersji: „To słowo w bez-mowie, / Choć z niego przysłowie”. Przysłowie nie jest tu już rozumiane etymologizująco jako sfera tego, co przy Słowie, raczej jako medium, materialny ślad głosu mądrości absolutnej. Syntaktyczna struktura przeciwstawienia bez-mowy i sentencjonalnie rozumianego przysłowia zdaje się również podkreślać takie ujęcie. Zob. też antropologiczną interpretację przysłów w książce T. Hołówwki *Myślenie potoczne* (Warszawa 1986, rozdz. *Co kryje się w przysłowia*).

to czyn z inspiracji Boga. Tak bowiem nazywa Norwid Boga w wydrukowanym 2 tygodnie przed *Słowotworem* wierszu *Bądź wola — Twoja...*

Potem na wszystkiej ziemi-ziem, jak w niebie,
Gdzie Polską, Rusią, Litwą, Ukrainą,
Cało-Słowiaństwem wracają do Ciebie,
[.]
Do Ciebie, pieśni i czynów przy-czynyl!... [PW 1, 150]

W zwrotce 2 *Słowotworu* Norwid powraca do formułowanej we wcześniejszych wierszach koncepcji zjednoczenia we wspólnotę duchową wszystkich narodów słowiańskich. Przewidywany czyn wiąże się z wypełnianiem „planów Bożej ekonomii”. Ciemny i trudny do interpretacji obraz „zgłowienia” dwóch głów jednemu orłowi stanowi kluczowy motyw myśli o przyszłym czynie.

Trudno rozstrzygnąć, czy obraz ten zapowiada w sposób symboliczny zjednoczenie dwugłowych orłów herbowych Rosji i Austrii w jednogłowego orła Polski, czy też jest poetycką wizją przemiany, jakiej ulegnie jeden orzeł o dwóch głowach. Niezależnie od tego, czy ma być to „Cało-Słowiaństwo”, czy głęboka metamorfoza jednego z mocarstw zaborczych, Norwid kreśli swą wizję w kategoriach mesjanistycznych. Ów jednogłowy orzeł ma wypełniać misję z krzyżem — symbolem męczeństwa, cierpienia, ale też i nadziei, bo, jak wyjaśniał Norwid w *Pół-liście*: „ś r o d e k znaczy po polsku s p o s ó b, a krzyż to przecięcie ziemskiej i nadziemskiej linii i znalezienie przeto środka” (PW 6, 382)¹⁴. Graficzny znak krzyża jest dla Norwida transfiguracją polskiej drogi nawrócenia i pojednania narodów słowiańskich.

Strofa 3 zawiera polemiczne wobec panujących koncepcji politycznych akcentowanie w działaniu narodu inspiracji religijnej (konotowanej przez skrzydła i niebo). „Dwa stołki”, rozumiane chyba we współczesny nam sposób jako wysokie stanowiska w rządzie, nie przyniosą oczekiwanego „wykonania”. Być może całe „zaśpiewanie” jest nie zidentyfikowanym przeze mnie kryptocytatem jakiejś pieśni, powiedzenia znanego Norwidowi. Nie można też wykluczyć sugestii Gomulickiego, iż jest to aluzja do ludowego przysłowia o siedzeniu na dwóch stołkach, co

¹⁴ Symboliczne podobieństwo figuratywne orła i krzyża interpretowane w duchu mesjanistycznym pojawia się wcześniej w utworze *Pieśni społecznej czterech stron* (1848).

Lecz ta Polska nie skończona
Przez cel, którym pała
Więc to tylko dwa ramiona
Swieckiego jej ciała.
Dwa ramiona orła — krzyża —
Co spodem jest z roli
Górą k' niebu się przybliża
Przez to, co go boli. [PW 3, 346]

edytor Norwida interpretuje jako postawę lojalizmu politycznego wobec Austrii i Rosji.

Norwidowski „czyn ze słowa” należy rozpatrywać wielopłaszczyznowo, zarówno w perspektywie historiozoficznej, narodowej, transcendentnej, jak i estetycznej. W swojej istocie stanowi on aksjologiczny program doskonalenia moralnego zarówno w perspektywie jednostki, jak i całej zbiorowości.

6. Wyraz „słowo” pojawia się w wierszu samodzielnie trzykrotnie: „Wracamy w Twe Słowo”, „czyn ze słowa”, „To słowo w bez-mowie”. Dwa razy pojawia się jako część w wyrazach „słowotwór”, „przysłowie”. Tylko w jednym użyciu jest ono pisane dużą literą. „Taka praktyka graficzna zwykle suponuje powiązanie danego fenomenu z rzeczywistością wyższego rzędu”¹⁵. Słowo oznacza w tym wypadku potencję czynienia dobra przekazaną człowiekowi przez Stwórcę. „Wprawdzie — jak pisał Paweł Siekierski — ostateczną przyczyną słowa jest Bóg, ale działa on tylko za pośrednictwem człowieka i w nim osiąga swój »wygłos«”¹⁶. Kiedy jednak ludzie odrzucają Słowo Boże, kiedy nie odpowiadają na nie zapominając o boskich początkach istoty człowieka i mowy, wówczas Słowo Boga przestaje do nich przemawiać. W przekonaniu Norwida wiek XIX jest właśnie epoką ciszy, a źródłem milczenia Boga jest ludzka głuchota oraz brak komunikacji między ludźmi a Bogiem. Warto podkreślić formułowane kilkakrotnie, występujące również w *Słowotworze*, panteistyczne rozumienia mowy Boga. Bóg przemawia do Norwida nie tylko przez tekst *Biblii* jako księgi zapisującej Jego objawioną naukę, ale też przez wszystko, co stworzył:

Przez ciemność burzy, grom i przez świtanie,
Przez przyjacielską dłoń w zapasach z światem,
(*Modlitwa*, PW 1, 135)

Dokonujący się powrót w Słowo Boże uzasadniał Norwid w sposób romantyczny rodowodem słowiańskim i jego etymologicznym związkiem z metafizycznym Słowem. W notatkach z historii pisał:

Myślę, że nazwa Słowian od „słowa”, to jest, że te ludy dopiero wtedy uczyły się ogółem i poruszały, kiedy z biernego ich [...] przyłgnięcia do ziemi powołało [je] — hasło nowe, to jest: że od chwili, w której słowo zaczęło być mocą, poruszyły się te ludy. [...] Ale skoro też i Chrześcijaństwo promie-

¹⁵ Dunajski, *op. cit.*, s. 106. Zob. też na ten temat artykuł E. Engelking-Teleżyńskiej *Użycie wielkich liter w pismach Norwida — próba systematyzacji materiału* (w zbiorze: *Język Cypriana Norwida. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Pracownię Słownika Języka Norwida w dniach 4–6 listopada 1985 roku*. Warszawa 1986, z. 1).

¹⁶ P. Siekierski, *Literatura i historia w Norwidowskiej teorii słowa*. „Przeгляд Humanistyczny” 1983, z. 8, s. 133.

niować zaczęło — to jest słowo stało się mocą (nie moc słowem), wtedy dopiero w ogół jakiś ludy te, z natury swej rolne i ciche, podniosły się. [PW 7, 347—348]¹⁷

W tym ujęciu wracanie w Słowo Boże wiąże się nie tylko z duchowym powrotem do źródła, w sferę Boskiej inspiracji, ale staje się także historyczną próbą określenia tożsamości narodu.

W strofie 3, w której odpowiedzią na żądanie „czynu ze słowa” jest „zaśpiewanie”, wyraz „słowo” oznacza treść i formę tego zaśpiewania, jest ‘wypowiedzią’ rozumianą jako czynność (śpiewanie) lub jej rezultat (śpiew). Literatura jest bowiem dla Norwida kolejną formą słowa, jest literą obdarzoną nie tylko cechą utrwalania, ale też mocą sprawczą:

czego się nie może czynem dopiąć, to się w słowie testuje — przekazuje; takie tylko słowa są potrzebne i takie tylko zmartwychwstają czynem — wszelkie inne są mniej lub więcej uczoną frazeologią albo mechaniczną koniecznością

— pisał Norwid w *Epilogu do Promethidiona* (PW 3, 463). Jego ujęcie słowa jako testamentu czynu jest próbą przewyżczenia jednej z romantycznych antynomii słowa i czynu, której źródło widział Siekierski w „alienacji słowa”. Pisał o tym:

Oderwanie ludzi pióra od realnego wpływu na współczesne wydarzenia, ich swoista izolacja społeczna grożą zerwaniem naturalnego związku istniejącego między słowem i czynem, „uprywatnieniem” słowa, jego przemianą w bezsilną gadaninę¹⁸.

Na podstawie lektury *Słowotworu* próbowałam w sposób fragmentaryczny pokazać zawartą tam Norwidowską koncepcję słowa, zwłaszcza w aspekcie jego związku z literą i czynem. Wyraz „słowo” bywa w wierszu używany figuratywnie jako sfera działania absolutu i/lub z odniesieniem przedmiotowym — ‘nauka Boga’, ‘znak’, niekiedy pozawerbalny. Jeżeli odnosi się do wypowiedzi w sensie czynności mowy lub wytworu — ‘literatura’ — to jest to wypowiedź rozumiana tu jako „odbrzek”, „wygłos” człowieka, który przekazuje w słowach tylko to, czego nie może „dopiąć w czynie”.

¹⁷ Skoro język odbija strukturę świata, to pokrewieństwa etymologiczne między słowami były dla romantyków odpowiednikami relacji zachodzących między zjawiskami w rzeczywistości. Zob. A. Witkowska, „Ja, głupi Słowianin”. Kraków 1980, s. 16: „Spór o a lub o w nazwie plemiennej nie był bowiem czczą kazui-styką. Wersja »Sławianie« rodowód swój wiodła od sławy i wskazywała na zaszczytną, głośną przeszłość, która powinna być dumą i pociechą współczesnych »synów sławy« [...]. Natomiast nazwa »Słowianie«, wskutek zmiany jednej litery nabrała zupełnie nowej barwy semantycznej, właśnie symbolicznej i tajemniczej, odwołującej się do Słowa. Słowa — Logosu, Słowa, które było na początku, Słowa objawiającego. Nie jakiegoś tam zwykłego słowa, narzędzia komunikacji między jedнопlemięncami”.

¹⁸ Siekierski, *op. cit.*, s. 137.

Pomimo wieloznaczności wynikającej z używania wyrazu „słowo” w różnych kontekstach aktualizujących odmienne sensory i konotacje, pojęciowo istota słowa w koncepcji Norwida jest jednorodna. Określa ją cecha spajania różnych bytów, zjawisk i stanów.

W fenomenie słowa łączy się Duch i Litera, człowiek i Bóg, ono jednoczy mówienie z działaniem, to, co wyrażalne, z tym, co przemilczane. Momentaną ekspresję ludzkich przeżyć i myśli przenosi w wieczność, utrwala w pisaniu.